



Teatr Polski w Poznaniu

Adam Mickiewicz

Dziady drezdeńskie

Premiera 28 października 2000 roku



Teatr Polski w Poznaniu

Adam Mickiewicz

Dziady drezdeńskie

Premiera 28 października 2000 roku

Adam Mickiewicz

Dziady drezdeńskie

Opracowanie tekstu i reżyseria

Maciej Prus

Scenografia

Boris Kudlička

Muzyka

Jacek Ostaszewski

Choreografia

Ewa Wycichowska

Współpraca artystyczna

Polski Teatr Tańca Balet Poznański

Obsada:

Konrad
Paweł Ławrynowicz

Żegota
Artur Pierściński

Sobolewski
Marcel Wiercichowski

Józef
Jakub Papuga

Frejend
Piotr Kaźmierczak

Feliks
Sebastian Grek

Ks. Lwowicz
Kuba Ulewicz

Tomasz Zan
Przemysław Kozłowski

Suzin
Paweł Audykowski

Jankowski / Sekretarz
Michał Kaleta

Ks. Piotr
Janusz Stolarski

Ewa
Zina Kerste

Senator
Witold Dębicki

Doktor
Lech Łotocki

Pelikan
Piotr Zawadzki

Bajkow
Edward Warzecha

Sowiec
Piotr Wypart

Koleski
Sylwester Woroniecki

Rollisonowa
Halina Łabonarska

Kmitowa
Irena Grzonka

Dama
Monika Zalewska

Sowiec
Małgorzata Neumann

Panna
Ewa Szumska

Gubernatorowa
Beata Bandurska

Księżna
Iwona Pasińska
Lidia Woś

Diabły, lokaje:
Piotr Chudzicki,
Daniel Stryjecki,
Konrad Stefański
/ Bartosz Raźnikiewicz
(Polski Teatr Tańca)

Anioly:
Beata Bandurska
Agnieszka Kozłowska
/ Magdalena Nowacka
Małgorzata Neumann
Ewa Szumska
Monika Zalewska

Złe Duchy:
Michał Kaleta
Sylwester Woroniecki
Piotr Wypart
Bartłomiej Misiuda
/ Remigiusz Wojciechowski
Bartłomiej Szczeszek
/ Patryk Lehman

Bał u Senatora
– współreżyseria
Ewa Wycichowska
ze specjalnym udziałem
tancerzy
Polskiego Teatru Tańca –
Baletu Poznańskiego:

Karina Adamczak
Iwona Pasińska
Adriana Cygankiewicz
Lidia Woś
Paulina Cysewska

Agata Zając
Magdalena Tabaka
Anna Kołek
Natalia Oleksyn
Tomasz Moskal
Adrian Rzetelski
Rustam Bielow
Konrad Stefański
Piotr Chudzicki
Daniel Stryjecki
Bartłomiej Raźnikiewicz

Asystenci reżysera
Elżbieta Bednarczyk
Michał Kaleta

Asystenci choreografa:
Karina Adamczak,
Anna Kołek
Mariola Hendrykowska

Przygotowanie wokalne aktorów
Przemysław Czekala

Prowadzenie spektaklu
Elżbieta Bednarczyk

W spektaklu wykorzystano utwory
muzyczne:
„Menuet” z „Don Giovanniego”
Wolfganga Amadeusza Mozarta
„Quodlibet”
Paula Wranitzky'ego

Teatr Polski w Poznaniu
ul. 27 Grudnia 8/10
61-737 Poznań
tel. +48 (061) 852 56 28
tel./fax +48 (061) 852 64 95
www.teatr-polski.pl
e-mail: teatr.polski@teatr-polski.pl

Redakcja
Krzysztof Kurek

Projekt graficzny
Mirosław Adamczyk

Fotografia na okładce
Michał Batory

Przygotowanie do druku
Promotion & Design Studio s.c.

Druk
Drukarnia „Tom” w Luboniu

Jerzy Borowczyk

Cela u bazylianów:

[„Sceny historyczne” i literacka legenda]

Adres celi

W didaskaliach umieszczonych przed prologiem III części *Dziadów* czytamy: „W Wilnie przy ulicy Ostrobramskiej, w klasztorze ks. ks. Bazylianów, przerobionym na więzienie stanu...”. W jednej z wcześniejszych redakcji dramatu lokalizacja jest jeszcze dokładniejsza: „W Wilnie na ulicy Ostrobramskiej w klasztorze ks. ks. Bazylianów na drugim piętrze przerobionym na więzienie stanu”. Dzięki tym wskazówkom Stanisław Pigoń w latach międzywojennych odnalazł tzw. celę Konrada. Dziś możemy odwiedzić w Wilnie obszerną salę - miejsce odosobnienia autora *Dziadów*. Nie będzie nam potrzebny żaden plan miasta czy przewodnik. Wystarczą przytaczane już słowa poety. I tak po przejściu Ostrej Bramy znajdziemy się na ulicy jej imienia. Idziemy kilkadziesiąt metrów i skręcamy w lewo w Bramę Bazylińską, prowadzącą do cerkwi i dwóch skrzydeł dawnego klasztoru (dziś siedziba szkoły średniej). Po schodach prawego skrzydła wchodzimy na pierwsze piętro, bowiem Mickiewicz, pisząc o piętrze drugim, miał na myśli drugą kondygnację. Stamtąd drzwiami po prawej do biblioteki. Za jej magazynem jest cela Konrada. Poeta podał więc adres, przekazał informacje przydatne turystyce albo scenarzyście filmu dokumentalnego, a nie reżyserowi teatralnemu, oczekującemu sugestii na temat realizacji scenicznej.

Didaskalia wprowadzają także realia historyczne. Kiedy mówi się o tym, że wileński klasztor został „przerobiony na więzienie stanu”, to odsyła się do roku 1823. Wówczas jesienią komisja śledcza Nowosilcowa odkryła istnienie tajnego Towarzystwa Filaretów. Senator donosił wówczas wielkiemu księciu Konstantemu, iż ujawniona organizacja liczy około 150 osób oraz „że mogą się pojawić trudności z pomieszczeniem ich wszystkich z należyтым nadzorem tutaj w Wilnie”. Konstanty zgodził się więc na „wzięcie pod straż wszystkich uczestników Towarzystwa Filaretów, nie wyłączając również kobiet, jeżeliby takowe się [wśród nich] znalazły”, a w przypadku braku miejsc w wileńskich więzieniach zostawił senatorowi „swobodę w zajmowaniu któregoś z klasztorów, na przykład tutaj – pisał z Warszawy – trzyma się u karmelitów podobnych przestępców”. Na marginesie dodajmy, że u warszawskich karmelitów będzie trzymany Maurycy Mochnacki oraz członekowie Towarzystwa Patriotycznego. Natomiast w Wilnie Nowosilcowa zapelnili aresztowanymi filaretami klasztor Bazylianów (trzymano tu m.in. Mickiewicza, Domejkę, Kulakowskiego, Suzina, Sobolewskiego), Dominikanów, Franciszkanów, Bernardynów, Misjonarzy. Odtąd wileńskie klasztory będą miejscem aresztu uczestników kolejnych konspiracji. Wiadomo, iż dla zatrzymanych za udział w spisku Szymona Konarskiego, w pierwszej połowie lat 30-tych, duże znaczenie miał fakt osadzenia w celach bazylińskiego klasztoru – miejscu akcji ich narodowego arcydzieła.

Dramat-reportaż

Poeta od samego początku odsyła do realiów historycznych, wstawia świat poetycki w ramy czasoprzestrzenne konkretnego wydarzenia – procesu filomatów i filaretów z lat 1823-1824. Czyni zresztą znacznie więcej – w przedmowie kreśli krótki rys historyczny ostatniego półwiecza dziejów Polski, ze szczególnym zaakcentowaniem przebiegu i znaczenia śledztwa Nowosilcowa. Zaplecze historyczne odcisnę swe piętno na akcji dramatu oraz na jego kształcie artystycznym i szacie językowej. Pierwowzorów postaci występujących w „wileńskich” scenach *Dziadów* (sceny I i VIII) szukać możemy zarówno w kręgu uwieczonych filaretów, jak i wśród przesłuchujących ich śledczych. Żaden z filareckich bohaterów sceny pierwszej nie używa słowa „areszt” czy „więzienie”, ale posługuje się pospolitą wówczas nazwą „koza”. Kolokwializm ten wdarł się nawet do jednej z redakcji Wielkiej Improwizacji, która nosi po prostu miano „Improwizacji w kozie”. Słychać i inne potoczne czy gwarowe wyrażenia, choćby: „kurytarz”, „nim nas runt zacapi”, „dzień inkrutowin”... Nie można też nie dostrzec, że wielogatunkowy charakter sceny więziennej – dowcipy, piosenki, improwizacje, deklamacje – ma swe źródło w filomackiej obyczajowości, z jej majówkami za miastem, zbiorowym wykonywaniem piosenek, układaniem okolicznościowych wierszy, obchodzeniem rozmaitych uroczystości¹. Dlatego też Wiktor Weintraub mówił w jednym ze swoich szkiców o *Dziadach drezdeńskich*, iż jest to dramat-reportaż z wydarzeń, które mają „realistycznie uwierzytelniać” mesjanistyczną historiozofię. Także dykcja poetycka takich scen jak ta, która toczy się w celi u bazylianów, ma uwiarygodniać mesjanizm.

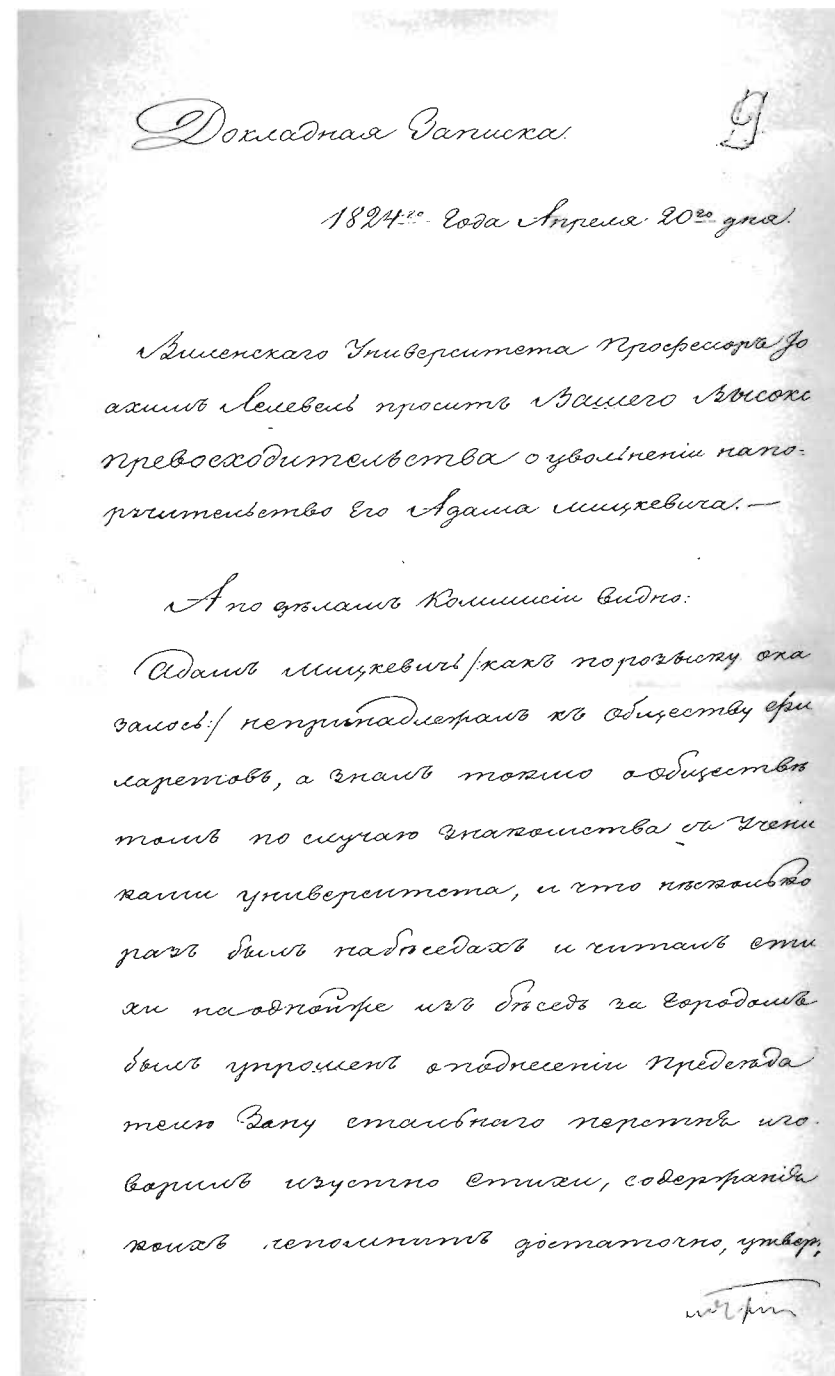
„Tego rodzaju dykcja – pisze Weintraub – ma tu swoją wymowę ideologiczną. Świat przedstawiony w części III to, oczywiście, świat fikcyjny. Ale część III to równocześnie bardzo osobisty dramat Mickiewicza, i to dramat osadzony w konkretnej rzeczywistości. Ten dramat, w którym tyle postaci występuje pod swymi nazwiskami i w którym zapraszani jesteśmy do tego, aby identyfikować je z ich realnymi pierwowzorami, jest dużo bliższy sprawozdaniu z rzeczywistości, niż się to zazwyczaj działo w romantycznych utworach poetyckich”

Dodajmy do tego deklarację poety z przedmowy, w której pisze, iż „sceny historyczne i charaktery osób działających skryślił sumiennie, nic nie dodając i nigdzie nie przesadzając” Jednocześnie zastrzega się: „Wszyscy pisarze, którzy uczynili wzmiankę o prześladowaniu ówczesnym Litwy, zgadzają się na to, że w sprawie uczniów wileńskich było coś mistycznego i tajemniczego [...] a opisane [zdarzenia] zdają się przenosić czytelników w czasy dawne, czasy wiary i cudów”. Tak oto we wstępie zaakcentowana została jedna z podstawowych cech III części *Dziadów* – zespolenie wydarzeń fikcyjnych z materią ściśle historyczną, z autentykiem.

W świetle dokumentów

Dotychczasowe uwagi pozwalają na jeszcze jedną, szerszą konstatację. Splatając fikcję z faktami Mickiewicz otwierał ważny rozdział polskiego piśmiennictwa XIX-wiecznego. Literaturę tę – jak zauważył w swoich esejach Paweł Hertz -

¹ Obserwacje tę zawdzięczam rozmowom z Radosławem Okulicz-Kozarynem.



Notatka komisji śledczej o przebiegu dochodzenia przeciw Mickiewiczowi.

121

даешь мотыль, что неосторожно
на беду твою, - а в тебе Зана, кото-
рой поднесъ тогда выметъ съ
переменимъ подманнмъ съ дубовитъ
мимбелъ венкъ, помилъ увенчанъ
фримагетъ Зана. —

Сороклетнее Комисии мимбелъ
голдъ голоритъ вваселу волюко
превосходительству, что сейфелму
келитъ насадебъ въ нумидетви оной
увлвиемъ искренное раскаяне въ
васурфдени своемъ, что онъ ^{хотя и} негди
надлежалъ секретному веденству,
а тоуко мимбелъ участвъ въ боседаствъ,
поступилъ тамъ недоговорачино и
мощъ бвмъ сосенонъ тамилъ, кои
въ полномъ воображеннхъ преступлени
обладанномъ неприличнмъ речамъ своимъ.

отпущенъ на свободу
1801

Notatka komisji śledczej o przebiegu dochodzenia przeciw Mickiewiczowi.
U dołu Nowosilcow własnoręcznie dopisał: „wypuścić na poręczenie”

trzeba traktować „w pierwszym rzędzie jako dokument świadomości narodowej”, jako „świadectwo i posłanie, akt oskarżenia i obrony” i poddawać lekturze innej niż utwory poetów obcych. Będzie to czytanie dzieła literackiego razem ze źródłami, które mają odsłaniać znaczenie tła historycznego, niejednokrotnie stanowiącego o atrakcyjności utworu niezależnie od jego walorów artystycznych. Takiego odczytania domaga się akcja i bohaterowie pierwszej sceny *Dziadów*, sceny w celi u bazylianów. Materiału do porównań nie brak. Sporo dokumentów z czasów śledztwa Nowosilcowa ogłoszono drukiem, tysiące stron spoczywają w archiwach Wilna, Petersburga, Krakowa, Lublina i Warszawy. Zestawmy więc wybrane fragmenty sceny więziennej z realiami filareckiego procesu. Nie rezygnujmy jednak z tego, co Michał Głowiński nazywa lekturą historyczną dzieła literackiego. Szukając więc w III części *Dziadów* wiadomości historycznych, nie można zapominać o jej literackości. Takie spojrzenie pozwoli nam być może wyjaśnić te miejsca w dramacie, w których poeta mija się z prawdą, tworzy legendę.

Tajemne śledztwo

Najpierw warto uważnie posłuchać słów Tomasza skierowanych do nowo przybyłego do więzienia w bazylińskim klasztorze Żegoty, a więc do Ignacego Domeyki. Tomasz (czyli po prostu Tomasz Zan, niezmiennie wybierany przez filaretów na swojego prezydenta) tak reaguje na przekonanie nowego więźnia, iż wszyscy zatrzymani zostaną uniewinnieni:

“Bronić się daremnie -
I śledztwo, i sąd cały toczy się tajemnie;
Nikomui nie powiedz, za co oskarżony,
Ten, co nas skarży, naszej ma słuchać obrony;
On gwałtem chce nas karać - nie unikniemy kary.
Został nam jeszcze środek smutny - lecz jedyny:
Kilku z nas poświęćmy wrogom na ofiary,
I ci na siebie muszą przyjąć wszystkich winy.
Ja stałem na waszego towarzystwa czele,
Mam obowiązek cierpieć za was, przyjaciele;”

Tak oto na pierwszych stronach sceny więziennej Mickiewicz każe jednemu z bohaterów wyłożyć reguły gry, panujące w Wilnie podczas procesu filaretów. Słuchaczem wykładu jest nie tylko nowy więzień, ale także czytelnicy i widzowie dramatu. Wypowiedź Tomasza rzuca światło na okoliczności prawne śledztwa kierowanego przez Nowosilcowa oraz wywołuje problem taktyki stosowanej przez filaretów podczas zeznań.

Zwróćmy uwagę na spokój i rzeczowość słów Tomasza. Jest to wolna od retoryki i patosu instrukcja przywódcy, który nie rozdziera szat, ale stara się trzeźwo ocenić sytuację i szukać możliwej drogi wyjścia. Żadna z kwestii padających w scenie więziennej nie jest tak bardzo zgodna z rzeczywistością procesu filaretów. W innych fragmentach związanych z wileńskimi wydarzeniami (np. w opowieści Jana, w rozmowach o doli Tomasza Zana) dochodzą do głosu emocje, pojawiają się próby mitologizacji doświadczanej historii.

Dzieje się tak dlatego, że wypowiedź Tomasza jest jedną z ważniejszych prób uwiarygodnienia przez Mickiewicza sceny więziennej. Przemawia za tym także to, iż została ona dołączona do dramatu – m. in. wraz z przedmową – tuż przed oddaniem go do druku. Słowa Tomasza mają zresztą związek z fragmentem przedmowy, z którego dowiadujemy się, że „w tajemnej procedurze rosyjskiej oskarżeni nie mają sposobu bronięcia się, bo często nie wiedzą, o co ich powołano; bo zeznania nawet komisja według woli swojej jedne przyjmuje i w raporcie umieszcza, drugie uchyla. Nowosilcow, z władzą nieograniczoną od carewicza Konstantego zesłany, był oskarżycielem, sędzią i katem” W słowach Tomasza i w przedmowie pojawia się motyw „tajemnej” rosyjskiej procedury śledczej i procesowej, w której nie istnieje instytucja obrońcy a oskarżający jest zarazem sędzią. W obu fragmentach podkreślona została daremność podejmowania przez filaretów wysiłków w celu oczyszczenia się z zarzutów. Również Joachim Lelewel, (autor pierwszego szkicu o filareckim procesie, na który powoływał się Mickiewicz) wskazywał na śledczą samowolę Nowosilcowa. Czy rzeczywiście jednak cała sprawa filomatów i filaretów zależała od samowoli senatora? Jak doszło do sytuacji, w której można było gwałcić elementarne zasady praworządności? Pytania te skłaniają do porównania słów Tomasza z wiedzą, jaką dysponujemy na temat ówczesnych okoliczności prawniczych oraz z dokumentacją filareckich zmagania z bezprawiem.

Aż do roku 1832, czyli do momentu ukończenia pierwszej rosyjskiej kodyfikacji prawnej, na ziemiach zabranych (Litwa, Wołyń, Podole i Białostoczczyzna – włączona w obręb rosyjskiego imperium) obowiązywały dwa systemy prawne. Sprawy cywilne regulowane były przez XVI-wieczne, wysoko przez prawników oceniane, Statuty litewskie. Sprawy karne, w tym sprawę filarecką, ścigano jednak na podstawie przepisów rosyjskich, zmienianych sukcesywnie wydawanymi carskimi ukazami. Stosowano w takich wypadkach tzw. porządek śledzący, któremu przewodził „prokurator” – mający znacznie więcej uprawnień niż prokurator w europejskim wymiarze sprawiedliwości. W przypadku sprawy filaretów mamy do czynienia tylko ze śledztwem. Procesu sądowego nie było, gdyż wyrok wydano na podstawie raportu końcowego, sporządzonego przez Nowosilcowa po dochodzeniu. Prowadzący śledztwo mieli więc dużo swobody, szczególnie gdy łączyli władzę sędziowską z wykonawczą.

Na terenie ziem zabranych rzeczywiste rządy – z woli i rozkazu cara – sprawowali wielki książę Konstanty i Nowosilcow. Obaj rezydowali w Warszawie, gdzie Konstanty stał na czele armii Królestwa Polskiego, a senator – na polecenie cara – był obserwatorem jego poczynań. Zarówno w Kongresówce, jak i na Litwie rywalizowali szpiedzy wielkiego księcia i senatora, tropiąc faktyczne i wymaginowane spiski wśród młodzieży uniwersyteckiej i młodej kadry oficerskiej. Konstanty chciał się pozbyć z Warszawy kłopotliwego świadka. Dlatego chętnie wysłał Nowosilcowa latem 1823 roku do Wilna, aby znalazł autorów napisów sławiących Konstytucję 3 Maja. Od momentu przybycia senatora do Wilna można mówić o nim – wedle słów Szymona Askenazego – jako o inkwizytorze Litwy. Zaś Mickiewicz tak określił jego

11. *№ 26* *1870*
Przegląd Karyjcki.
Systemu Nauzycielow Mowienickij, Powiatowaj
Choty; Adamowaj Mienowiczowaj p. polowia Jasna
Wielkopolnogo Inżyniera Sudej, Senatora i Mawalera Nowo-
silcowa (dane o jego Mawalera) —

1823 Rown. Glin 19. dnia. 7. m.

Pytania.	Odpowiedz.
<p><i>1mo</i> <i>Jacy sja wmielan kowicki?</i> <i>Stawaj lab. wieka? Jacy</i> <i>isteb. religij? Jacygo dow-</i> <i>denial? Jacy glie stawaj</i> <i>z. to dowody? z. x. k. k. d. e. m.?</i> <i>czy stawaj sam jacy Mawilaj</i> <i>icy mawilaj k. d. e. m.?</i> <i>Prabie' p. w. z. p. r. w. k. a. w. a. i.?</i> <i>Kiedy przybył do Uniwersy-</i> <i>tetu? n. a. p. a. n. i. e. C. h. o. d. z. i. t. e. n. O. b.</i> <i>iektu? czy stawaj Jacygo</i> <i>Nowosilcowa obywatela? Czy</i> <i>przybył kiedy raz przed sędzi-</i> <i>wsem i przed sądem? kiedy</i> <i>uawnił do k. a. w. a. i. w. U. n. i. w. e. r. s. y. t. e. t. u.</i> <i>z. p. e. k. i. e. i. w. y. a. c. h. a. b. i. e. z. w. i. b. n. e.?</i></p>	<p><i>Ad primam</i> <i>Karavam si. Adam Mienowicz, m.</i> <i>lat dwadzieściu czterech, Religij chr.</i> <i>ciański, wyznania Karmelicko-kat.</i> <i>lickiego, ródem z. s. a. l. a. c. h. e. i. c. z. o. c. i. e. m.</i> <i>w. s. y. s. t. e. m. w. s. w. i. a. d. a. w. a. z. m. a. t. y. k. a.</i> <i>z. k. o. m. m. a. n. w. m. o. i. c. h. p. o. p. u. l. a. r. n. e.</i> <i>i. d. o. w. o. d. u. k. u. w. y. w. o. d. a. n. y. d. e. p. u. t. a. c. y.</i> <i>g. u. b. e. r. n. i. k. i. e. j. a. k. a. k. t. y. w. a. n. y. w. z. i. w. a. n.</i> <i>t. w. i. N. o. w. o. g. o. d. z. i. c. i. n. i. k. o. m. m. u. n. i. k. u.</i> <i>w. a. n. y. S. t. r. a. d. u. n. i. u. n. i. w. e. r. s. y. t. e. t. u. w. i. l. n. e.</i> <i>skazy w. o. y. p. i. e. r. w. o. z. y. m. m. o. i. m. w. s. i. w. i. e.</i> <i>w. s. i. g. n. u. r. a. w. i. e. n. i. e. l. o. d. m. i. a. t. k. u. w. s. t.</i> <i>t. a. m. D. i. e. d. i. c. i. e. m. w. e. s. t. u. d. i. a. b. i. a. n. i. m. u.</i> <i>l. e. m. i. K. a. m. i. e. n. i. c. y. z. p. l. a. c. o. w. w. m. o. i. m.</i> <i>N. o. w. o. g. o. d. z. i. n. e. s. p. a. d. y. k. w. a. n. i. e. w. s. u. k. c. e.</i> <i>s. y. j. p. o. S. m. i. e. r. o. i. k. o. d. z. i. c. o. w. P. o. r. a. t. k. u.</i> <i>d. w. i. m. a. n. i. b. r. a. t. e. m. w. s. e. n. a. t. w. n. o. w. o.</i> <i>g. o. d. z. i. n. e. j. a. k. a. k. t. y. w. a. n. y. w. r. o. k. u. 1815 u.</i> <i>d. a. t. e. m. s. u. d. o. U. n. i. w. e. r. s. y. t. e. t. u. w. i. l. n. e.</i> <i>skazy i. p. o. z. y. t. y. n. a. k. o. s. i. t. t. e. g. o. u. n.</i> <i>w. e. n. s. y. t. e. t. u. n. a. z. w. k. a. n. d. y. d. a. t. S. t. a. n. u.</i> <i>K. a. w. e. r. y. o. l. e. k. i. e. j. e. j. a. k. a. k. t. y. w. a. n. y. n. a.</i> <i>p. r. i. e. d. k. u. s. t. o. w. w. o. d. i. a. t. a. b. i. e. z. p. r. i. e. d.</i> <i>U. n. i. w. e. r. s. y. t. e. t. u. j. e. n. e. j. i. d. i. k. a. n. o. w. e. m.</i> <i>z. t. e. p. n. i. z. a. s. t. y. l. o. w. w. o. d. i. a. t. a. b. i. e. d. o. k. u.</i></p>

...i jako zamieszany, dobru cztowemu
ktorych wyrecy rozmyslism, i jako tu
niektorych literaturo miatom wst. proswa
ny o nam butem i akraseny na lenti
ze wiecy. Polecono nam mnie abym
odlat mierzecem, kuzni sa przysciom
na swi. dani, mose dla tego ze byto
goscem ze iako stary, i od kilku lat
wyseti, z uniwersytetu, sadono ze b
wicy o innych potrafy, wozu na pro
cebow dziec. Z isata pytania ke
wicy do namyche-ke ostanow wir
do mni i nalezca. Imkonie z osob kto
re ali- widiatem na wyrecy wyro
zeczy, schadkach, albo o ktorych
stypiatem ze nalezeli do Towaryst
two, ze tylko pramistom. Tamaty
han, graf Kowalewski, Franciszek
Maleski, Janek Terowski, Aleksan
der Mickiewicz, Domeyko Jozef
cy, Kutakowski Seli, adywie Ewa
Oczar, Jan. Massalski, Tamaty.

Tamame pumula w tarurownie
i adywie Mickiewicz;

Do mierzecy ze oronyk wymani mierz
Dodad winiemem ze lubam mi nalezca
nia z Towarystwa Filaretow nie por
tam, i imay radowac iu bci potrzeby wda
sly do biwiad tego Towarystwa, sciag
natem nasibi mi ro. tropni uwagi zw
dnosca, przy ruzkam tudziec ze w dalzym
zyciu moim niemiernam skogo bci
da po yticzno wyiaznow nauke

Adam Mickiewicz

Wade tych pismi d hupany adywie
Radca stanu Szarycki
Janina Gubernia. Ady 10 menty 1823 r.

Początek i koniec pierwszego zeznania
Adama Mickiewicza z 19 XI/XII 1823 r.

pozycję w przedmowie do III części *Dziadów*: „Całą administracją nakręcono jako jedną wielką Polaków torturę, której koło obracali carewicz Konstanty i senator Nowosilcow” Trudno o zwięźlejszą charakterystykę porządków administracyjnych i prawnych na ziemiach zabranych. Podobnego zdania byli świadkowie poczynañ Nowosilcowa podczas śledztwa. Julian Ursyn Niemcewicz pisał w liście do kuratora wileńskiej uczelni, księcia Adama Czartoryskiego o tym, że senator rozgrywa w Wilnie „dramę” Tym samym słowem kilka lat później posłużył się Lelewel. Obu autorom chodziło o coś więcej, niż tylko efektowną formułę. Niemcewicz już w pierwszych miesiącach wileńskiego śledztwa dostrzegł prawdziwe rozmiary i cele wileńskiej akcji Nowosilcowa i Konstantego. Pisał wówczas do Czartoryskiego o „widocznej wojnie przeciw duchowi polskiemu”

Próby samoobrony

O codzienności śledztwa Nowosilcowa pisał m.in. Iwan Łobojko, przychylny Polakom rosyjski profesor na Uniwersytecie Wileńskim: „Olbrzymia sala pałacu, który zajmował Nowosilcow, stała się sądem, gdzie przyprowadzanych pod konwojem sadzano pojedynczo przy stolikach [...] i żądano od nich, by na piśmie odpowiadali na zadane pytania”. Często zmuszano przesłuchiwanym do zmiany zeznań. Torturom poddawano uczniów szkół powiatowych w wileńskiej guberni, którzy w geście solidarności z uwięzionymi filaretami kolportowali antyrosyjskie ulotki.

Mimo gwałcenia przez komisję Nowosilcowa elementarnych zasad prawniczych filareci próbowali się bronić. W styczniu 1824 r. komisja śledcza domagała się od Jana Czeczota wyjaśnień na temat mowy z 1821 roku, w której przekonywał filaretów o konieczności utajnienia ich działalności oraz o tym, jaka hańba spada na krzywoprzysięzców. W długim i drobiazgowym zeznaniu Czeczot skupił się na podważeniu wiarygodności dowodu, na którym oparto zarzuty wobec niego, czyli na relacji innego filarety. Podkreślał, że w swoim przemówieniu trzymał się ustaw filareckich, które zakazywały poruszania kwestii politycznych i religijnych. Wreszcie stwierdził: „Odwołuję się na koniec do opieki praw, które nakazują niepewne i wątpliwe dowody usuwać i obwinionego niewinniać”. Czeczot z pewnością nie wierzył w skuteczność odwoływania się do zasad prawnych, według których wszelkie wątpliwości oskarżenia przemawiają na korzyść podejrzanego. Można więc widzieć w jego wystąpieniu gest, swego rodzaju manifestację w obronie praworządności, przeciw instrumentalnemu posługiwaniu się prawem i władzą.

Częściej zamiast gestów filareci wybierali postawę oporu: od milczenia i bierności po próby gry z komisją śledczą. Zasady takiego postępowania wypracowywano w gronie przywódców wileńskich związków. Taktyka przesłuchiwanym filaretów opierała się na paru założeniach, przyjmowanych wraz z rozwojem wypadków. Na podstawie zeznań i zachowanego grypsu Tomasza Zana (Instrukcja dla badanych w sprawie Towarzystwa Filaretów) można odtworzyć wytyczne, których mieli trzymać się filareci próbujący stawiać opór komisji śledczej. Najkrócej rzecz ujmując: chodziło o akcentowanie zabawowego i samokształceniowego charakteru sporkań promiennych i filaretów. Przesłuchiwany miał zdecydowanie zaprzeczać zarzutom, mówiącym o patriotycznym i antyrządowym charakterze Towarzystwa Filaretów oraz wskazywać Tomasza Zana jako przywódcę związku. Dbano też o to, aby ujawniać jak najmniej nazwisk. Starano się ukrywać nazwisko Adama Mickiewicza, zaprzeczano jakoby był autorem Pieśni filaretów. Aby taktyka ta spełniła swoją rolę,

niezbędna była dobra organizacja wymiany informacji pomiędzy filaretami osadzonymi w różnych klasztorach. Jej koordynatorem był pozostający na wolności Onufry Pietraszkiewicz. Ponadto odbywały się narady więźniów, organizowane dzięki temu, iż nie byli oni zbyt surowo strzeżeni, a pilnujących zandarmów łatwo można było przekupić lub wciągnąć do wspólnych zabaw, którymi wypełniano sobie czas między przesłuchaniami.

Taktyka filaretów zasadzała się na decyzji Tomasza Zana, który wziął na siebie ciężar odpowiedzialności za powołanie do życia promienistych i filaretów. Był to ów „środek smutny – lecz jedyny”, o którym słyszymy w wypowiedzi Tomasza. Prezydent filaretów zapłacił za to ciężkim i samotnym aresztem w wileńskim więzieniu kryminalnym na Łukiszkach, a potem rokiem twierdzy (najcięższy wyrok w wileńskim śledztwie) oraz pobytem w rosyjskich guberniach. Na Litwę powrócił po 17 latach, schorowany na ciele i na duszy. Wraz z większością przesłuchiwanym (wiadomo o zeznaniach 94 osób) przyczynił się jednak do ocalenia wielu osób. Nie udało się im co prawda obronić wileńskich towarzystw przed zarzutem o szerzeniu „nierozsądnego nacjonalizmu polskiego”. Udać się jednak nie mogło, gdyż wileńska „drama” Nowosilcowa była na rękę carowi Aleksandrowi I, zmierzającemu już wówczas zdecydowanie ku represyjnemu sposobowi sprawowania władzy. W takich okolicznościach senator dążył przede wszystkim do rozprawienia się z ideą narodowości, która doszła do głosu w działaniach Towarzystwa Filomatów i Filaretów. Było to zarazem uderzenie w tożsamość narodową mieszkańców ziem zabranych. Rosyjski senator doprowadził też do podważenia autonomii Uniwersytetu Wileńskiego i powstrzymania jego rozkwitu naukowego.

„Wziąć miasto za gardło...”

Niemal dokładnie w połowie pierwszej sceny więźniowie słuchają opowieści o wywózce na Sybir gimnazjalistów z Kroź, którzy jako pierwsi – w geście solidarności z filaretami – rozrzucali ulotki w swoim mieście. Relację tę wkłada Mickiewicz w usta Jana, czyli Jana Sobolewskiego – filomaty, nauczyciela wywożonych uczniów. Pokazowa wywózka rzeczywiście miała miejsce. Działo się to pod koniec wileńskiego śledztwa, w marcu 1824 roku. W liście do Czartoryskiego tak opisywał to wydarzenie rektor Twardowski, umysł ścisły, człowiek rzeczowy i ostrożny: „czyniono to z taką paradą, z taką solennością, jak by miano zamiar prowokować młodzież, iżby swoje nieukontentowanie ukazała. [...] Policmajster, w piśmie urzędowym do komendanta placu, głucho, ale wyraźnie wymienił, iż z rozkazu zwierzchności uczniowie nie wieczorem, ale w dzień, o południu, mają być wywiezieni. Powózki umyślnie oddalono od odwachu o kroków półtorasta, aby okuci, nie przywykli jeszcze do nowych nieociąganych kajdan, wlekli się do nich powoli i z trudem. Przechodzili koło licznie zebranego tłumu [...]. Panowało głuche milczenie, przerywane płaczem i łkaniem”. Reżyserem całości był Nowosilcow, który – podobnie jak tytułowy bohater wiersza Zbigniewa Herberta Tren Fortynbrasa – postanowił „wziąć miasto za gardło i wstrząsnąć nim trochę”.

Z porównania opowieści Jana z relacją Twardowskiego, a także z raportem senatora dla wielkiego księcia Konstantego wynika, że Mickiewicz wiernie oddał pokazowy charakter wywózki. Kiedy jednak słyszymy o „małych chłopcach”, „najmłodszy, dziesięć lat, nieboże”, to mamy do czynienia z zanizaniem wieku skazanych. Naj-

*Do Jaśnie Wielmożnego Actualnego Tajnego
Rady Senatora Imperium wielu Orderow Kawalera
Pana Minotaja Minotajewicza Nowosilcowa.*

*Od profesora Historji w Uniwersytecie
wileńskim Joachima Lelewela*

Najpożowniejsza Prośba

*Gdy pomiędzy aresztowanymi, znajdzie się Pan Adam
Mickiewicz, upraszam najpożowniejszy Jaśnie Wielmożny
Pana, o wydanie pomienionego Pana Adama Mickiewicza,
na moje prośbę.*

Joachim Lelewel

Witno dnia 19 kwietnia 1824 r.

h. k. m. p.

Prośba Joachima Lelewela do Nowosilcowa
o uwolnienie Adama Mickiewicza z 19IV/1V 1824 r.
Nazajutrz Mickiewicz zostanie wypuszczony.

Bydga naocznie stawiony z Jankowskim
Józefem Jezowskim wyznać, że widząc
go choć nie miałeś czasu na przesłuchaniu to
naradzając Filaretów, dla tego umieściłem
jego na liście należącej do tego Towarzystwa
ale że nie przy mnie był wyznaczonym do
Towarzystwa pręto zapewniłem tożsamość
nie mogę być był istota Filaretów czy
nie. — Adam Mickiewicz

Bydga naocznie stawiony z Jankowskim
Józefem Jezowskim wyznać, że widząc
go w ścisłej znajomości z Panem Tomaszem
Janem mianem nie należą
o Towarzystwa Filaretów i dla tego
umieściłem go na liście Filaretów; ale
nigdy go na posiedzeniach nie widziałem
Emeryk Stawicki

Bydga naocznie stawiony z Jankowskim
Józefem Jezowskim wyznać, że widząc
go w ścisłej znajomości z Panem Tomaszem
Janem mianem nie należą
o Towarzystwa Filaretów i dla tego
umieściłem go na liście Filaretów; ale
nigdy go na posiedzeniach nie widziałem
Adam Mickiewicz

Bydga naocznie stawiony z Jankowskim
Józefem Jezowskim wyznać, że widząc
go w ścisłej znajomości z Panem Tomaszem
Janem mianem nie należą
o Towarzystwa Filaretów i dla tego
umieściłem go na liście Filaretów; ale
nigdy go na posiedzeniach nie widziałem
Adam Mickiewicz

Fragment „ocznej” stawki czyli konfrontacji przed komisją śledczą między Józefem Jezowskim (jeden z założycieli Tow. Filomatów) a kilkoma filaretami, m. in. Adamem Mickiewiczem. Fragment odpowiedzi Mickiewicza.

młodszy z objętych śledztwem filaretów oraz gimnazjalistów liczył 13 lat. Nikogo też z przesłuchiwanym, czy wywozonym nie pozbawiono życia. Tutaj i wielu innych miejscach III części Dziadów faktografia ustąpiła mesjanistycznej koncepcji ofiary niewinnej. W tym momencie jednak bardziej interesujące jest to, iż opowieść Jana wywołuje w dalszym toku akcji skrajne reakcje. Przybliżmy dokumentalne zaplecze dwóch z nich: emocjonalnej deklaracji Jankowskiego i gorzkiej, ironicznej piosenki Feliksa.

„Carski urzędnik”

Pierwowzorem pierwszej z tych postaci jest Jan Jankowski, który załamał się w śledztwie i odkrył przed komisją śledczą istnienie Towarzystwa Filaretów. Nie można go jednak nazwać delatorem czy zdrajcą. Nie doniósł bowiem Nowosilcowowi o wileńskich towarzystwach z własnej woli, a podczas pierwszych przesłuchań udało mu się ukryć fakt ich istnienia. Tyle że zawilość tych zeznań oraz patriotyczny i obrazoburczy charakter jego wierszy sprawiły, że znalazł się w bardzo trudnej sytuacji. Nowosilcow groził mu procesem kryminalnym. Ponadto pokazano mu obszerną delację Wiktora Heltmana, której autor nie zawahał się ujawnić nazwisk swoich kolegów – czołowych działaczy warszawskiego Związku Wolnych Polaków. Okoliczności te oraz fakt samownego pozostawania od pięćdziesięciu dni w areszcie w pewnym stopniu usprawiedliwiają załamanie się Jankowskiego. Nie tłumaczą jednak późniejszej gotowości w zeznaniach oraz podkreślania niepodległościowego i antyrosyjskiego charakteru filareckiej organizacji.

Po opowieści Jana głos zabiera m.in. ksiądz Lwowicz, który wzywa do modlitwy i ufności w wyroki boskie. Wtedy z namiętą filipiką przeciw postawie księdza występuje Jankowski:

„Wiesz, Księżę, dalibógże, drwię ją z twojej wiary;
Cóż stąd, choćbym był gorszym niż Turki, Tary,
Choćbym został złodziejem, szpiegiem, rozbójnikiem,
Austryjakiem, Prusakiem, carskim urzędnikiem;
Jeszcze tak prędko bożej nie lękam się kary: –
Wasilewski zabity, my tu – a są cary”

Pod wpływem cierpień wywozonym na Sybir uczniów oraz własnej niedoli rodzi się w Jankowskim zwątpienie, niewiara w sprawiedliwość boską. Popychają go one do cynicznych, by nie powiedzieć nihilistycznych deklaracji, do stwierdzenia, że wolno posunąć się nawet do narodowego zaprzaństwa, zdrady. Tak bowiem trzeba odczytać wers sugerujący przystąpienie do jednego z trzech zaborców. Rzecz jasna Jankowski w scenie więziennej zdrady nie pochwała. Jednak wyciąga niezwykle skrajne wnioski, także metafizyczne, z doświadczenia gwałtu zadawanego przez zaborcę.

Co wiadomo o rzeczywistym Jankowskim? Po śledztwie Nowosilcowa, rzeczywiście został „carskim urzędnikiem” – na zesłaniu w Włodgrodzie pełnił funkcję kwartalnego

go w policji. Wcześniej – wiemy o tym z jego śledczego dossier oraz ze wspomnień jego współtowarzyszy – był autorem kilkunastu wierszy i dość porywczym członkiem Towarzystwa Filaretów. Jego poezje, mierne artystycznie, budzą zainteresowanie ze względu na stosunek ich autora do historii i polityki. Oto fragment pełnej inwektyw ody do Ponińskiego, zdrajcy, który miał się przyczynić do pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej:

„[...] Precz stąd kto nie Polak prawy

Z dała od Świątyni Sławy

W północne uciekaj lody

Tam cię Barbarzynka tłusta

Przyjmie może do łożnicy

Da, co zechce twa rozpusta

Od Ojców twoich odrodny

Imienia Polak niegodny

Niegodny polskiej dziewicy”

Częste w wierszach Jankowskiego obscena wzmagają pseudopatriotyczny patos. W nie mniej patetycznym wierszu „Do M[ikolaja] M[alinowskiego] w dzień imienin, w gronie Przyjaciół” slychać wezwania do zemsty:

„Kiedy sąsiadów dzikich chciwość wyuzdana,

Wydarła nam ojczyznę i srogie kajdany

Cisnęła na lud dzielny od Boga kochany.

Potężny Mocarz Nieba by nam los osłodził,

Dawnych Sarmatów plemię na nowo odrodził.

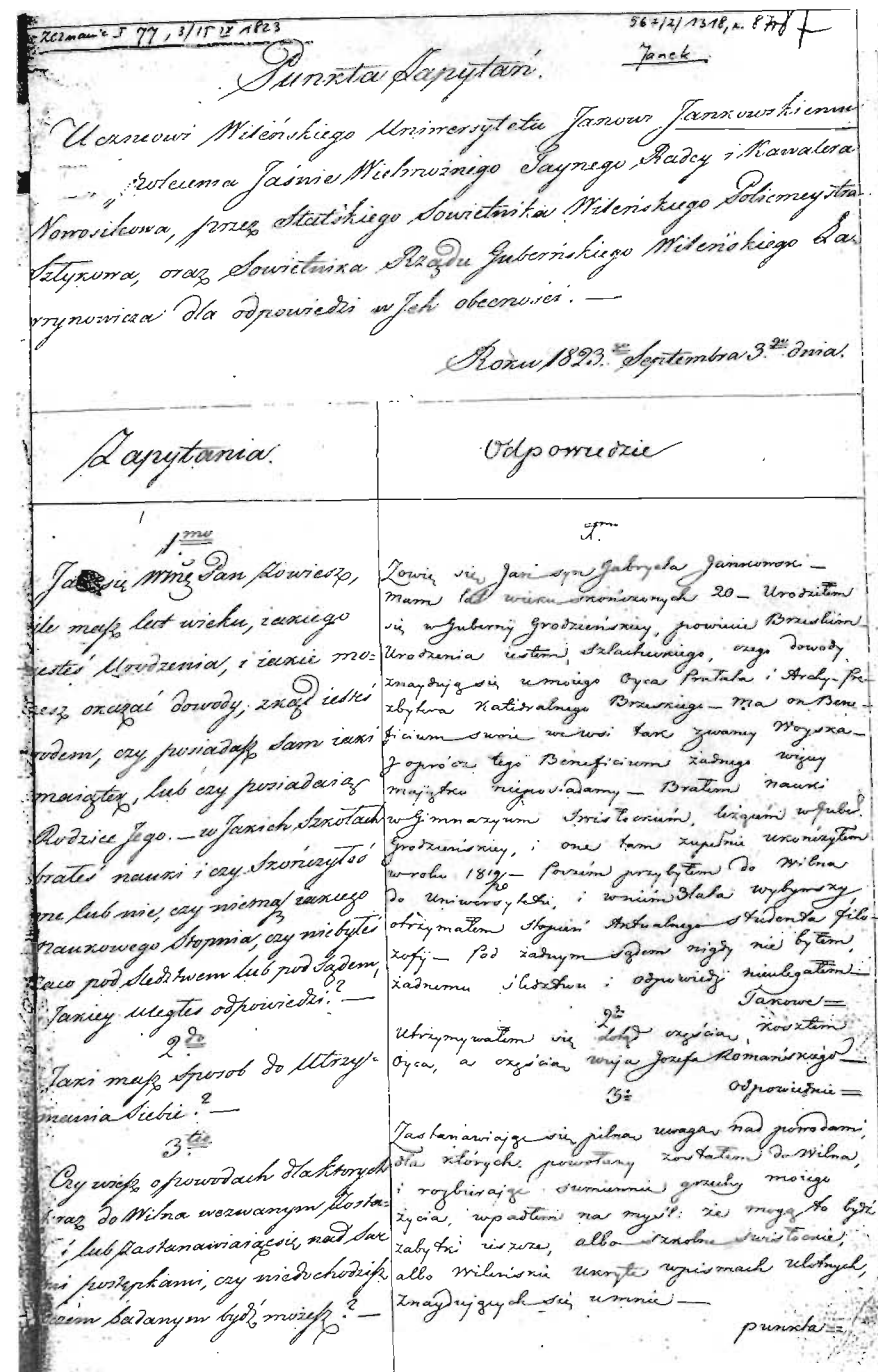
Wy Bracia tym plemieniem, Wam mądrość odwieczna,

W nieodzownych wyrokach swoich jest niesprzeczna.

Życie w odległej wieki tuczając w głębi duszy,

Pomstę za okrucieństwo, co nam wolność kruszy...”

Na filareckich zebraniach nie akceptowano nieprzystojnych i poetycko niewiele wartych wystąpień Jankowskiego. Także podczas dochodzenia indagowani na temat tej poezji filareci – m.in. Aleksander Chodźko, Jan Czczot, Jan Wiernikowski – nie skrywali swej odrazy.



Początek pierwszego zeznania Jana Jankowskiego z 4/16 IX 1823 r.

Mickiewicz w scenie więziennej nie potępił Jankowskiego², ale każąc reprezentować mu postawę więźnia pozbawionego nadziei, gwałtownego w słowach i odrzucającego postawę chrześcijanina zasygnalizował ambiwalentną ocenę jego poczynañ. Wątpiącemu w Bożą sprawiedliwość więźniowi nie jest dane wzmocnić się i uszlachetnić w skrajnym doświadczeniu uwięzienia, o czym mówi w scenie więziennej Frejend:

„Na wolności wiek cały byłbym mizerakiem,

Jak proch, albo jak wino miernego gatunku -

Dziś gdy wino zatknięto, proch przybito klakiem,

W kozie mam całą wartość butli i ładunku”

Po latach także Mickiewicz postrzegañ więzienne doświadczenie jako moment przełomowy w swej biografii. Pisał o tym w liście ze stycznia 1827 do zesłanego w pobliże Uralu Jana Czeczota: „Ja zacząłem być wesół u ojców bazylianów” Maria Dernałowicz interpretuje to wyznanie jako dowód, że wileńskie wypadki wyrwały poetę „ostatecznie z beznadziejności egotyzmu. [...] Trzeba było tego doświadczenia, by się poczuł włączony w wielki nurt historii”

Nie dbać o nic i kpić ze świata

W pierwszych tygodniach aresztu Feliks Kulakowski napisał gryps do pozostającego na wolności, bliżej nieznanego Stanisława. List wpadł w ręce komisji śledczej. Czytamy w nim:

„Panie Stanisławie! Dzień dobry. Dziękuję, że pamiętasz o mnie. Mam co jeść, a zatem zdrow jestem. [...] oddaj resztę pieniędzy państwu Dominikom i proś żeby chcieli o mnie pamiętać. Klaniaj się im ode mnie. Powiedz, że nie dbam o nic i kpię ze świata. [...]

Piękny zaprawdę mam widok. Widzę albowiem Słup Bekieszy i Trzy Krzyże, pamiętka męczeństwa! Widok ten miesza w umyśle wyobrażenia, budząc w nim uniesienia zdolne wzmocnić duszę już [to] przenosząc w krainę idealną, z której okiem duszy na świat ten jak na nikczemny zlepek błota poglądam”

Kulakowski ceniony był w filareckim gronie za poczucie humoru i za poetycki talent. Nazywano go jambistą. Gryps pisał w jednej z cel klasztoru Bernardynów, z którego okien rzeczywiście można zobaczyć wileńskie wzgórza: Kacpra Bekieszy i Trzech Krzyży.

² Nie uczynił tego zresztą żaden z członków towarzystwa. Niektórzy po latach z dezaprobatą wypowiadali się o charakterze i wierszach Jankowskiego, ale nigdy go nie osądzali. Otton Ślizień, jeden z uwięzionych filaretów, pisał po latach o Jankowskim: „[...] był pełen gorączkowego jadu, złośliwej złości, a wszystkiemu dawał w sobie pozór patriotycznego zapalu; lubił swą deklamacją się popisywać [...], a gdy przyszło do rzeczy, on jeden tylko od razu stchórzył i wszystko bojaźliwie wyśpiewał. Zwykle tak się dzieje z krzykaczami”.

„Powiedz, że nie dbam o nic i kpię ze świata” - poruszająca jest zbieżność tych słów z piosenką, którą w celi bazylianów śpiewa Feliks, zmuszony przez współwięźniów do wesołości:

„Nie dbam, jaka spadnie kara,

Mina, Sybir czy kajdany;

Zawsze ja wierny poddany

Pracować będę dla cara”.

Zarówno w grypsie, jak i w piosence dominuje ton ironii, ale i determinacji człowieka pozbawionego złudzeń, na zimno oceniającego swoje położenie, a przy tym wiernego raz obranej drodze i gotowego ponieść wszystkie tego konsekwencje. Dowodem może tu być wiersz „Objawienie się butelki z winem czyli Apocalipsis w kozie”, ułożony przez Kulakowskiego po opuszczeniu więzienia i z autoironią oraz humorem odnoszący się do więziennych doświadczeń.

Dramat-świadełstwo

Można by dalej rekonstruować faktograficzne zaplecze sceny w celi bazylianów oraz innych realistycznych odsłon III części *Dziadów*. Wydaje się jednak, iż ten historyczny komentarz do wybranych postaci i wątków wystarczy, aby uzmysłowić jeden z fenomenów dramatu Mickiewicza: splot fikcji i historycznych realiów. Ponadto może on pomóc w odpowiedzi na pytanie, dlaczego poeta, chcąc uwierzytelnić mesjanistyczną wykładnię polskiej historii, sięgnął do wileńskiego epizodu z lat 1823-1824. Bowiem represje związane z procesem filomatów i filaretów były dość umiarkowane w zestawieniu z doświadczeniami Polaków zsyłanych po powstaniu listopadowym na Sybir, czy zmuszonych do emigracji. Rację ma Czesław Miłosz, który w *Szukaniu ojczyzny* zauważył, iż śledztwo Nowosilcowa oraz jego literacki wizerunek w *Dziadach* stały się „paradygmatem wszelkich stosunków Polska-Rosja i przypowieścią o procesie filomatów działała potężnie dzięki doświadczeniom czytelników i słuchaczy. Był szczególnie demonizm w faktie, że do tego samego Wilna, gdzie urzędował Nowosilcow, gdzie odbywał się Bal u Senatora, przysłano w 1863 roku Murawjowa, który wprowadził terror, wieszając przywódców powstania”.

Pójdźmy dalej i powiedzmy, że III część *Dziadów* można uznać za literackie świadectwo polskich doświadczeń nie tylko w wieku XIX. Wystarczy przypomnieć polityczne i społeczne reperkusje inscenizacji *Dziadów* w marcu 1968 roku. Wszystko zaś zaczęło się w celi „w Wilnie przy ulicy Ostrobramskiej, w klasztorze ks. ks. Bazylianów, przerobionym na więzienie stanu...” Sprawdziła się prognoza Lelewela, który w kilka lat po wileńskim procesie pisał: „Pamiętny będzie w dziejach cywilizacji narodu polskiego pobyt Nowosilcowa w Wilnie w roku szkolnym 1823 na 1824. Będzie to z czasem [...] trudno wyczerpany przedmiot do powieści historycznych, do romansów; będzie niezawodnie nie obojętnym dla pióra prawdziwie historycznego”

Feliks Kulakowski

Przezwisko: Felutek. Kryptonimy D. F. K.; F. K., Poleski Bard. W Towarzystwie Filaretów należał do Grona Błękitnego – literackiego. Aresztowany razem z innymi Filaretami 23/24 X 1823. Osadzony w klasztorze Bernardynów. Dwukrotnie odpowiadał na pytania komisji śledczej: 6 XI i 10 XII 1823. Areszt opuścił 19 IV 1824 za poręczeniem Dominika Kulakowskiego, pomocnika architekta Uniwersytetu Wileńskiego. Na mocy wyroku z 14 VIII 1824 razem z Kowalewskim i Wiernikowskim odprawiony do Uniwersytetu Kazańskiego.

Antoni Frejend

– z powiatu teleszyńskiego na Żmudzi, jeden z czynniejszych filaretów. Wyrokiem sądu nie został objęty. Zginął prawdopodobnie w powstaniu listopadowym.

Adolf Januszkiewicz

Student uniwersytetu wileńskiego, związany ze środowiskiem filomackim. Uniknął aresztowania w czasie śledztwa wileńskiego. Za udział w powstaniu listopadowym zesłany na Syberię.

Józef Kowalewski

Przezwiska: Józef II; Józef Młody; Ciszek; Herodotysta; Longinus; Longinista; Mól; Paflagoniec. Drugie imię: Szczepan. W języku rosyjskim: Osip Michajłowicz. Syn ubogiego księdza unickiego. W Towarzystwie Filomatów czynnie działał od 25 XI 1817. W Towarzystwie Filaretów pełnił funkcję przewodnika Grona Błękitnego. Zatrzymany 23/24 X 1823. Zeznał trzykrotnie: 17 XI 1823, 8 I oraz 19 IV 1824. Wyrokiem z 14 VIII 1824 wysłany na studia orientalistyczne do Kazania.

Józef Kowalewski

Przezwiska: Józef II; Józef Młody; Ciszek; Herodotysta; Longinus; Longinista; Mól; Paflagoniec. Drugie imię: Szczepan. W języku rosyjskim: Osip Michajłowicz. Syn ubogiego księdza unickiego. W Towarzystwie Filomatów czynnie działał od 25 XI 1817. W Towarzystwie Filaretów pełnił funkcję przewodnika Grona Błękitnego. Zatrzymany 23/24 X 1823. Zeznał trzykrotnie: 17 XI 1823, 8 I oraz 19 IV 1824. Wyrokiem z 14 VIII 1824 wysłany na studia orientalistyczne do Kazania.

Żegota

– właśc. Ignacy Domeyko. Filomata, aresztowany w listopadzie 1823 roku. Uniewinniony, skazany na dozór policyjny.

Ks. Lwowicz

Kalasanty Lwowicz, pijar, filareta. Nauczyciel matematyki w Połocku, potem w Szczuczynie.

Tomasz Zan

Pseudonimy: Arcy, Gungilis. Przezwiska: Bartłomiejek, Cwibaczek, Kudrawy, Tomasz z Iwier. Jeden z założycieli Towarzystwa Filomatów. Od XII 1819 do VI 1820 pełnił funkcję administratora Związku Przyjaciół. Aktywny w Towarzystwie Sześciu i Związku Naturalistów. Latem 1820 powołał do życia Towarzystwo Promienistych. Od 1 X 1820 stał na czele Towarzystwa Filaretów. Wiosną 1821 J. Chodźko wprowadza go do masonerii. Od maja tegoż roku należał do wileńskiej gminy Towarzystwa Patriotycznego. Zamieszany w napaść na rosyjskiego oficera, Pełskiego. Aresztowany w nocy z 23 na 24 października. Wcześniej zeznał przed komisją Nowosilcowa (31 VII i 2 VIII 1823), wtedy jednak pozostał wolny. Dopiero w październiku 1823 zamknięty w wileńskim więzieniu kryminalnym na Łukiszkach, pod ostrzonym dozorem. Od początku procesu całą winę brał na siebie. Wyrokiem z 14 VIII 1824 skazany na rok twierdzy i stały pobyt w głębi Rosji.

Adam Suzin

Kryptonim: Adam S. Syn Damiana, kapitana artylerii za panowania Stanisława Augusta. Przyjęty do filareckiego Grona Zielonego 26 VI 1820, pełnił tam funkcję sekretarza. Utrzymywał kontakty z Towarzystwem Moralnym w Świsłoczy. Należał do Filadelfistów Błękitnych. Aresztowany na początku września 1823 r. Więziony w klasztorze Bazylianów. Zeznał 7 i 8 IX, 5 i 6 XI 1823 oraz 9 I 1824. Wyrokiem z 14 VIII 1824 skazany na sześć miesięcy twierdzy.

Jan Czeczot

Przezwise: Jan I; Jan z Myszy (także jako literacki pseudonim); Jan z Nowogródka; Janek; Janik; Janko – lutnista; Jasieńko; Niski.

16 VI 1818 przyjęty w poczet członków korespondentów Towarzystwa Filomatów. W Towarzystwie Filaretów stanął na czele Związku Błękitnego. W latach 1821-1822 wraz z Franciszkiem Malewskim i Onufrym Pietraszkiewiczem usiłował nawiązać kontakty z konspiracją warszawską. W IV 1823 powołał klub poetycki Kastala.

Aresztowany 10 X 1823. Najpierw więziony w kościele św. Kazimierza, potem w klasztorze Franciszkanów. Pięciokrotnie odpowiadał na „zapytania” komisji śledczej: 10 X i 7 XI 1823, a w 1824: 17 I, 9 II i 19 IV (tego dnia dwa razy). Kilkakrotnie składano prośby o wypuszczenie go za poręczeniem; wszystkie odrzucono.

Zgodnie z wyrokiem skazany na 6 miesięcy twierdzy.

Jan Sobolewski

Przezwise: Sobol, Jan Drugi, Jan Wtóry, Rudy.

19 IV 1819 wstąpił do Związku Przyjaciół. W towarzystwie Filomatów najpierw uczestniczył jako członek korespondent, a od 6 V 1820 jako członek czynny. W Towarzystwie Filaretów był przewodnikiem Zielonego Grona.

Aresztowany w Krozach nocą 6 XI 1823. Odwieziony do Wilna i osadzony w klasztorze Bazylianów. Zeznał przed komisją śledczą: 9 i 10 XI 1823 oraz 20 VI 1824. Więzienie opuścił 24 IV 1824 za poręczeniem Adama de Sztrunka, sędziego granicznego apelacyjnego wileńskiego.

Wyrokiem z 14 VIII 1824 skazany na służbę w oddalonych od Polski guberniach.

Jan Jankowski

Uczestniczył w spotkaniach tzw. Towarzystwa Wierszopisów. 2 I 1821 został przyjęty do Błękitnego Grona Towarzystwa Filaretów. Wprowadził go tam Adam Suzin. Na spotkaniach Filareckich wygłaszał podburzające wiersze o treści patriotycznej.

W czasie rewizji znaleziono u niego wiersze antyrosyjskie i protokoły Towarzystwa Naukowego ze Świsłoczy. 2 IX 1823 sprowadzony z Warszawy do Wilna na rozkaz w. ks. Konstantego. Wielokrotnie przesłuchiwany i konfrontowany z innymi współwięźniami.

22 X 1823 załamał się złożył i szczere zeznania o działalności Towarzystwa Naukowego ze Świsłoczy oraz odkrył fakt istnienia Towarzystwa Filaretów. Te zeznania umożliwiły liczne aresztowania.

W wyroku stwierdzono, iż Jankowski powinien ulec tej samej karze, co pozostali więźniowie. Zaliczono mu jako karę 10-miesięczny pobyt w areszcie i wysłano do polskich guberni.

Materiał ikonograficzny uzyskany dzięki uprzejmości księgarni Kapitalka, Al. Niepodległości 4 61-874 Poznań. Noty biograficzne opracowano na podstawie następujących prac:

– A. Witkowska, *Równieźnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*. Warszawa 1999.

– A. Borowczyk, *Rekonstrukcja procesu Filomatów i Filaretów 1823-1824. Historia śledztwa przeciw uczestnikom konspiracji studenckich i młodzieżowych w Wilnie oraz w Wileńskim Okręgu Naukowym*. T. 1-2 Poznań 1998, maszynopis rozprawy doktorskiej w zbiorach Biblioteki IFP UAM.

– *Kronika życia i twórczości Adama Mickiewicza*. Lata 1798-1824. Warszawa 1957.

